Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 96 Kraków, środa 28 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Kto podkopuje zaufanie do sądownictwa?

Endecy jako sędziowie

Po zamordowaniu Huberta Lindego wstrząśnięta i oburzona opinja publiczna jęła zastanawiać się i dociekać, kto podkopał zaufanie do sądów polskich, kto zatem jest moralnym sprawcą nastroju wytwarzającego samosąd. Nazajutrz po pogrzebie Lindego zdarzył się w Krakowie wypadek, który na to niepokojące pytanie dał aż nadto wyraźną i niedwuznaczną odpowiedź, że nie kto inny, jeno

ENDECJA JEST WINOWAJCZYNIĄ SAMOSĄDÓW.

Ten fakt niweczenia zaufania do sądu przez sędziego-endeka jest niezwykle wymowny swym cynizmem.

Endecki dziennik brukowy, (który właśnie wczoraj przestał wychodzić) rzucił na kierownika kursów nauczycielskich (nie-endeka) nikczemne oszczerstwo, iż uwodzi swoje uczennice. Oskarżeni o tę łajdacką potwarz autor artykułu i redaktor odpowiedzialny nie usiłowali nawet prowadzić dowodu prawdy przed sądem, przyznając, że dopuścili się kłamstwa i oszczerstwa. Na sędziach przysięgłych autor oszczerczego artykułu zrobił wrażenie skończonego idjoty, więc z litości uwolnili go od odpowiedzialności. Natomiast redaktor odpowiedzialny nie zrobił na nich wrażenia takiego kretyna, a że w myśl ustawy jest odpowiedzialnym za treść dziennika i on właśnie w swoim dzienniku to oszczerstwo umieścił, przeto sędziowie przysięgli 10 głosami uznali go winnym.

Werdykt ten jasny, logiczny i nie zawiera najmniejszej sprzeczności. Uznanie winnym redaktora odpowiedzialnego wyklucza jakąkolwiek pomyłkę przysięgłych, bo przecie oszczerstwo zamieścił i za to jest z ustawy odpowiedzialnym, więc chyba tylko uwolnienie go mogłoby być pomyłką, nie zaś skazanie go.

Ale znany ze swych niezwykle surowych i częstych wyroków skazujących sędzia Kaczmarski, który rozprawie przewodniczył, jest endekiem, co w zupełności odpowiada stopniowi jego inteligencji. Aby nie dopuścić do zasądzenia swego kolegi partyjnego, spowodował zasystowanie werdyktu przysięgłych na podstawie paragrafu, który jedynie w razie widocznej pomyłki przysięgłych pozwala unieważnić ich werdykt jednogłośną uchwałą trybunału.

Zrobienie użytku z tego paragrafu w wypadku, gdzie pomyłki przysięgłych nawet najbardziej naciągniętym sofizmatem wykazać nie można, w wypadku, gdzie szło wyłącznie o zapewnienie bezkarności endeckiemu oszczercy, którego wina ponad wszelką wątpliwość stwierdzona została, — jest **skandalem, który musi u ogółu zachwiać wiarę w sprawiedliwość sądu, podkopać zaufanie do sądownictwa i zniweczyć jego autorytet.**

W interesie powagi sądownictwa, w interesie autorytetu państwa — bo pełnienie sprawiedliwości jest funkcją państwa i to jedną z najważniejszych — w interesie zatem podstawowym bytu państwowego Polski rodzi się pytanie:

CZY ENDEK MOŻE BYĆ SĘDZIĄ?

Szanujemy bezwarunkowo wolność przekonań sędziów, zagwarantowaną przez konstytucję i przysługującą wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej. Ale idzie o to, czy państwo praworządne może na stanowiskach sędziowskich tolerować partyjników endeckich, kierujących się w swojem urzędowaniu, w swoich orzeczeniach sądowych nie ustawami, lecz względami partyjnemi, nie bezstronnością, lecz interesami swojego stronnictwa i swoich przyjaciół politycznych, nie sprawiedliwością, lecz sympatjami i antypatjami politycznemi?

Sędzia w sądzie ma się czuć wyłącznie sędzią, — sędzia, który w sądzie czuje się endekiem, czyż może być sędzią? partyjnik endecki bez skrupułu łamiący prawo?

Czy może być sędzią partyjnik endecki, który brał osobisty czynny udział w gloryfikacji Eligjusza Niewiadomskiego?

Jeżeli są tacy sędziowie w Polsce, nie dziw, że zaufanie do sądownictwa runęło, że dziś opinja publiczna nie wierzy w sprawiedliwość sądów i gotowa jest raczej przyznać słuszność zbrodniarzowi chwytającemu się samosądu...

Wtrącają Polskę w anarchję nietylko samosądy, lecz także ich źródła: endeckie sądy.

By uchronić państwo nasze od zupełnego rozprzężenia, bezlitośnie wypalić należy rozżarzonem żelazem raka toczącego sądownictwo polskie.

Trybunał administracyjny przywrócił dawną Radę miasta Krakowa

Rozwiązaną przez rząd w lipcu 1924 Radę miasta Krakowa przywrócił swym wyrokiem Trybunał administracyjny.

Przez blisko dwa lata był Kraków pozbawiony samorządu z winy aktu bezprawia, jakiego się dopuścił rząd przez rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej i ustanowienie komisarza, jako kierownika gminy. Długo kazała na siebie czekać sprawiedliwość, ale nareszcie nadeszła.

Na ostatniem swem posiedzeniu Rada miejska uchwaliła wnieść przeciw swemu bezprawnemu rozwiązaniu rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, ewentualnie skargę do Trybunału administracyjnego i w tym celu wybrała komisję, złożoną z prawników zasiadających w Radzie miasta. Nie uczestniczyli w tem posiedzeniu ani w wybranej komisji **endecy ani chadecy**, moralni sprawcy dokonanego bezprawia. Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło rekurs i sprawa przyszła przed **Trybunał administracyjny, który wydanem w dniu 26 kwietnia 1926 orzeczeniem uznał rozwiązanie krakowskiej Rady za bezprawne.**

Wobec tego orzeczenia Trybunału administracyjnego **rozwiązana Rada miasta Krakowa musi zostać najdalej w ciągu dni 30 do urzędowania przywrócona.**

Tak więc Kraków najpóźniej za miesiąc odzyska swój samorząd, którego był pozbawiony w ciągu 22 miesięcy.

Sprawcami napiętnowanego przez Trybunał administracyjny, jako bezprawie rozwiązania krakowskiej Rady miejskiej byli ósemkowi posłowie **Holeksa i Rymar.** Oni to byli winowajcami tego podeptania ustawy, oni to wywarli na rząd presję, by Krakowowi samorząd odebrał, spodziewali się bowiem, że komisarski zarząd gminy zdoła ósemka zagarnąć w swoje ręce. Współwinowajcą ich był wojewoda **Kowalikowski,** który nie znalazł w sobie dość siły moralnej, by oprzeć się bezprawnemu poleceniu ministra. Z głównych winowajców tego nadużycia, ani ten minister spraw wewnętrznych, który krakowską Radę miejską rozwiązał (Hübner), ani ten minister, który rekurs bezprawnie rozwiązanej Rady m. Krakowa odrzucił (Ratajski), ministrami już nie są i słych o nich zaginął. Ale jeden ze skompromitowanych winowajców nadużycia, p. **Weissbrod,** szef departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych, pozostaje dotąd na swem stanowisku; powinien on tedy odpokutować teraz swą stwierdzoną orzeczeniem Trybunału administracyjnego winę, oczywiście jeśli to orzeczenie znajdzie echo w rządzie.

A powinno ono odbić się na dalszem postępowaniu ministerstwa spraw wewnętrznych wobec samorządu gminnego, który w Małopolsce został we wszystkich większych miastach i w tysiącu gmin wiejskich równie bezprawnie, jak w Krakowie, zawieszony. **Przywrócenie samorządu gminnego w Małopolsce powinno być następstwem zasadniczego orzeczenia Trybunału administracyjnego.**

—ooo—

WYROK TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 kwietnia.

Dziś, o godz. 10 przed południem, nastąpiło ogłoszenie wyroku Trybunału administracyjnego w sprawie **skargi, wniesionej przez rozwiązaną Radę miejską miasta Krakowa, o jej rozwiązanie. Orzeczenie w całej rozciągłości uwzględnia wniesioną skargę, tak pod względem merytorycznym jak i formalnym.**

Motywy wyroku są następujące:

Już patent cesarski z roku 1849 mówi o „**wolnej gminie**", przez co władza państwowa zrzekła się części swoich uprawnień na rzecz mniejszych jednostek samorządowych. Ustawodawca, w szczególności statut gminy miasta Krakowa, zajmuje to **samo stanowisko.** Według intencji ustawodawcy władzy państwowej przysługuje prawo nadzoru **nad samorządem.** Prawo rozwiązania Rady gminnej należy do swobodnego uznania władzy administracyjnej i to w granicach, przewidzianych przez ustawę. — Art. 16 ustawy gminnej określa **granice,** w jakich ma być Rada gminna rozwiązana. W szczególności może się to stać, **gdy gmina przekracza swój zakres działania, albo działa przeciw ustawom.**

Motywy orzeczenia ministerstwa spraw wewn. oraz województwa, zarządzającego rozwiązanie krakowskiej Rady miasta, nie stwierdzają żadnego z takich działań Rady miasta Krakowa, które byłoby w ustawie gminnej przewidziane. Natomiast motyw, że niektórzy członkowie Rady gminnej utracili mandaty z powodu upływu czasokresu, na jaki byli wybrani, nie jest działaniem przeciw ustawie ani przekroczeniem zakresu działania, tem bardziej, że Rada gminna od r. 1917 upominała się o przeprowadzenie wyborów, a nie stało się to nie z jej winy.

Odnośnie do nominowanych i kooptowanych członków Rady miejskiej, — działo się to w myśl intencji władzy administracyjnej i w porozumieniu z nią, i dlatego ta okoliczność, łącznie z wygaśnięciem mandatów, mogłaby spowodować rozpisanie nowych wyborów, ale nigdy rozwiązanie Rady. — Statut gminy przepisuje możność pełnienia funkcji Rady miejskiej aż do nowych wyborów.

Postępowanie pod względem formalnym było także wadliwe. Statut gminy, oraz ustawa o gminie powszechnej przewidują współdziałanie przy rozwiązaniu Rady gminnej czynnika samorządowego, to jest, w tym wypadku, Wydziału krajowego (obecnie Tymczasowego Wydziału Samorządowego). Ponieważ takiego porozumienia nie było, przeto nadzorczy czynnik samorządowy został pominięty, co jest sprzeczne z brzmieniem statutu miasta Krakowa i ustaw gminnych.

Dalszych wadliwości postępowania przy wydawaniu zarządzeń, a w szczególności przy mianowaniu osoby komisarza i ustanowienia Rady przybocznej, Trybunał nie uważał za potrzebne nawet rozważać, wobec nieważności zaczepionego orzeczenia o rozwiązaniu Rady miasta Krakowa, jako sprzecznego z obowiązującemi ustawami i wadliwego pod względem formalnym.

Na czele 5-osobowego Trybunału administracyjnego stał radca Kopczyński. Przy ogłaszaniu wyroku jako zastępcy rozwiązanej Rady miejskiej interwenjowali prof. dr. Zoll i adwokat Klimecki.

Przed rozstrzygnięciem w Anglji

W Anglji z niepokojem liczą dni do 1 maja. — W tym dniu upływa zawieszenie broni w górnictwie, w tym dniu mają ustać zasiłki państwowe, które od 9 miesięcy umożliwiały pracę w górnictwie. Do 1 maja mają pracodawcy i robotnicy pogodzić się nad propozycjami królewskiej komisji węglowej. Toczą się też od kilku dni gorączkowe układy, toczą i urywają się, ostatnio w piątek nawiązano je znowu pod przewodnictwem premiera Baldwina — dotąd bez rezultatu.

Nie jest to pierwszy raz, że położenie w górnictwie wywołuje trwogę w całej Anglji. Po wojnie, gdy kapitał stał jeszcze pod wrażeniem silnych wstrząśnień, w Anglji żądanie socjalizacji kopalń wystąpiło na pierwszy plan. Powołano wówczas do życia „komisję Sankeya", która oświadczyła się za socjalizacją i rząd oświadczył, że ją przeprowadzi. Rząd jednak nie dotrzymał przyrzeczenia, wskutek czego na wiosnę 1921 r. sytuacja tak się zaostrzyła, że strajk generalny w całym przemyśle wydawał się nieunikniony. Jednakowoż w historycznym „czarnym piątku" siła klasy robotniczej Anglji załamała się: nastąpił rozłam „trójprzymierza" tj. Związków górników, kolejarzy i transportowców. Strajk generalny nie wybuchnął; strajkowali sami górnicy tak, że walka o uspołecznienie zmieniła się w walkę o płace i czasy pracy, która zakończyła się zawarciem umowy zbiorowej obowiązującej w głównych zarysach do dziś. — W ten sposób brak jedności wśród robotników uratował kapitalizm.

Gdy umowa zbiorowa w lipcu 1925 skończyła się po rozbiciu się rokowań o rewizję płac, położenie stało się znów krytyczne. Wtedy jednak kolejarze stanęli solidarnie po stronie górników i tylko gotowość rządu wypłacania właścicielom kopalń subwencji zapobiegła strajkowi. Obecnie stanęła Anglja znowu wobec widma katastrofy.

W międzyczasie królewska komisja węglowa badała, obradowała i ogłosiła sprawozdanie. Propozycje jej odnośnie do reorganizacji górnictwa zostały przez rząd przyjęte pod warunkiem, że przed siębiorcy i górnicy zgodzą się co do płac, że subwencje państwowe ustaną i że czas pracy nie zostanie przedłużony. Jednakże mimo upływu wyznaczonego przez rząd 8-dniowego terminu do zgody nie przyszło. Przedsiębiorcy chcą, wbrew propozycjom komisji, przełamać umowę zbiorową, przez ustalenie płac minimalnych w poszczególnych kopalniach, a nie — jak dotychczas — w całym kraju. Robotnicy bronią zasady płac minimalnych równych dla całego przemysłu górniczego, uważając to za podstawową zasadę swego życia zawodowego. Pozatem przedsiębiorcy żądają obniżenia płac w tym stopniu, że poziom życiowy górników zostałby znacznie zepsuty, przytem przedsiębiorcy chcą zrobić różnicę w płacach przy pracy 7-godzinnej i wyższej. Walka więc o płace jest równocześnie walką o czas pracy.

Chodzi jednak w tej walce o coś więcej. Jeżeli gdzieś można mówić o bankructwie kapitalizmu, odnosi się to przedewszystkiem do górnictwa angielskiego. Kapitalizm górniczy nie jest już w stanie prowadzić tej najważniejszej dla Anglji gałęzi produkcji w sposób umożliwiający pracującym w nim masom ludzkie warunki bytu. Państwo musiało temu kapitalizmowi przyjść z pomocą, aby mógł płacić bodaj dotychczasowe głodowe płace. Dwie komisje potwierdziły, że przemysł górniczy bez gruntownej reorganizacji nie jest zdolny do życia: komisja Stankeya w r. 1920 i komisja Samuela w r. 1925. Jest to najlepsze świadectwo dla niemożności utrzymania ustroju kapitalistycznego wogóle, jeżeli największa gałąź tego ustroju zamiera, mimo że państwo popiera ją całą swą niezmierną potęgą.

W walce tej górnicy angielscy o własnych siłach zwyciężyć nie mogą. Strajk w czasie, kiedy na całym świecie panuje przesilenie gospodarcze, kiedy rynki zbytu są coraz ciaśniejsze, strajk w takim czasie byłby bez pomocy proletarjatu międzynarodowego niemożliwy. Gdyby kolejarze angielscy odmówili przewozu węgla, strajk mógłby w przeciągu kilku dni dać się dotkliwie odczuć w okolicach, gdzie zapasy są szczupłe. W lipcu z. r. kolejarze oświadczyli, że udzielą górnikom takiej pomocy. Czy teraz to się stanie — to wobec niejasnych stosunków w angielskiem ruchu zawodowym nie da się napewne powiedzieć.

Może w ostatniej chwili przyjdzie do kompromisu, a może przyjdzie do walki o historycznem znaczeniu. Anglja, kraj węgla i żelaza, była dotąd przednią strażą kapitalizmu, pierwszy to był kraj, który przebył rewolucję parlamentarną i przemysłową, który pierwszy posiadał prawo koalicji i nowoczesny ruch robotniczy. Robotnicy angielscy zajmowali czołowe miejsce w międzynarodowym ruchu robotniczym, a wśród nich maszerowali w pierwszym szeregu górnicy, najlepiej zorganizowani i najlepiej płatni. Ruch wśród tych robotników może wstrząsnąć potęgą Anglji i dlatego nic dziwnego, że cały świat bacznie śledzi, co najbliższe dni w Anglji przyniosą.

Kraków 1 Maja — Święto robotnicze 1926

Towarzysze! Towarzyszki!

W dniu Święta majowego porzucą polscy robotnicy pracę, by wraz z robotnikami całego świata manifestować na rzecz nowego ustroju społecznego bez krzywdy i wyzysku, by manifestować swą niezłomną wolę wywalczenia ustroju socjalistycznego.

Robotnicy krakowscy zbiorą się w sobotę, dnia 1-go maja, o godzinie 9-tej rano na ulicy Dunajewskiego, skąd ruszą pochodem na Rynek Kleparski na

WIEC DEMONSTRACYJNY

Z porządkiem dziennym:

1. **Pokój i międzynarodowe braterstwo ludów**
2. **Walka o pracę, o ochronę pracy i ubezpieczenie na starość**
3. **Powszechne prawo wyborcze do gminy**
4. **Obrona demokratycznej Republiki przed faszystami, monarchistami i komunistami**
5. **Rząd robotniczo-włościański.**

Przemawiać będą:

tow. poseł Ignacy **Daszyński**, senator **Englisch**, poseł Zygmunt **Marek.**

PO ZGROMADZENIU

POCHÓD MANIFESTACYJNY

W razie słoty odbędą się Wiece w sali teatru „Nowości", przy ul. Rajskiej oraz w Domu Robotniczym w Podgórzu.

Po południu punktualnie o godzinie 3-ciej **PRZEDSTAWIENIE** w Teatrze miejskim dla robotników oraz dzieci robotniczych.

Artyści odegrają **„POCAŁUNEK KOPCIUSZKA"**

Bilety do nabycia w Radzie Robotniczej; bezrobotni mają w organizacjach zawodowych zgłaszać się po bilety wolnego wstępu.

Robotnicy! Pracownicy umysłowi!

Przybądźcie masowo i stańcie w szeregach organizacyj zawodowych pod Czerwonym Sztandarem walki o wyzwolenie ludzi pracy z niewoli kapitalistycznej!

Wszyscy do szeregu!
Niech żyje 1 Maj!
Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!
Niech żyje pokój!
Niech żyje Polska Republika Socjalistyczna!
Precz z faszyzmem i monarchizmem!

Rada Związków Zawodowych. Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Wykonanie projektu sanacyjnego p. Zdziechowskiego

P. Zdziechowski nie ma powodzenia ze swym projektem sanacyjnym. Zaledwie pojawił się na Radzie ministrów (w sobotę 24 bm.), już doznał pewnych zmian. Nie są one naturalnie zasadniczego znaczenia i nie umożliwiają nawet w przybliżeniu przyjęcie go, ale w każdym razie sobotnie uchwały są dowodem, że nawet pozostałe w byłej koalicji stronnictwa przez swych reprezentantów w rządzie nie mogą na ślepo przyjąć wszystkiego, co p. Zdziechowski jako swój program sanacyjny z takim mozołem i po tylu odwłokach zaprezentował.

Pokazało się, że można dużo proponować, ale trochę trudniej to wykonać. Co to za sztuka napisać: redukuje się 18 tysięcy kolejarzy albo odbiera się renty inwalidom — takie pomysły mogą rodzić się albo zostać podsunięte tylko głowie zorjentowanej w jednym kierunku: w kierunku, skąd wieje wiatr od Lewiatana. Pocóż bowiem trudzić się takiemi bądźcobądź ciężkiemi zagadnieniami, jak ściągnięcie podatku majątkowego lub podwyższenie podatków bezpośrednich, kiedy wygodniej i — co ważniejsze — zdrowiej zadekretować „oszczędności" przez zrzucenie z siebie obowiązku dotrzymania umowy — odnośnie do kolejarzy — i przez skreślenie długu honorowego — odnośnie do inwalidów.

Rada ministrów, chociaż bez udziału socjalistów, zrozumiała przecież, acz późno, sytuację. Zrozumiała, że nie wystarcza na rozkaz prezydenta Rzeczypospolitej być dalej rządem, choćby tylko do maja, wbrew woli tych, którzy mieli stać się polem doświadczalnem dla dzikich pomysłów w czasie, kiedy nam nie pomysłów ale czynów potrzeba. Zrozumiała, że szerokie masy potrafią z trudem znieść prowokację — taką był program p. Zdziechowskiego — na papierze, ale nie zniosą jej w czynie, jakim jest urzeczywistnienie tego programu w prowizorjum budżetowem, wedle którego wydatki państwowe się robi.

Jakiż jest sens sobotnich uchwał Rady ministrów? Przedewszystkiem że nie będzie redukcji personalnej kolejarzy, która miała zaoszczędzić 50 miljonów. Mają być tylko uzyskane 20 miljonów w drodze normalnych i możliwych do przeprowadzenia oszczędności administracyjnych, co przy blisko 100-miljonowym miesięcznym budżecie kolejowym nie jest żadną sztuką. Gdyby minister kolei urządził sobie poufną ankietę wśród kolejarzy, dowiedziałby się, gdzie można tej sumy, a nawet większej, poszukać bez krzywdy dla masy pracowników i bez szkody dla sprawności kolei. Dalej Rada ministrów nie poszła na zalecaną przez p. Zdziechowskiego drogę pełnej „rewizji" rent inwalidzkich poniżej 35% niezdolności do pracy. Odbyte w ostatnich dniach w całej Polsce wiece inwalidzkie nie pozostawiły rządowi żadnej wątpliwości, że inwalidzi gotowi są do obrony i że znajdują słuszne poparcie tych stronnictw, które o los inwalidów dbają ze względu na rzeczywistą tej opieki potrzebę. Jeżeli w związku z tem Rada ministrów uchwaliła wprowadzenie w tym dziale oszczędności (rewizja fizycznej niezdolności i wstrzymanie rent lepiej sytuowanym), uważamy to za zwykły „szyber" biurokratyczny, które może albo i nie może być wykonany, a w każdym razie będzie się czuwało, aby przez tę furtkę nie próbowano przemycić głównej „myśli" p. Zdziechowskiego.

Obok tych dwóch uchwał, które można uważać za odparcie zamachu, Rada ministrów powzięła i inne, które odrazu wywołują krytykę, a co najmniej są jeszcze, zanim tekst ich będzie dokładnie znany, zagadkowe. Najbardziej wśród tych uchwał wybija się uchwała odnośnie do zapowiedzianej zmiany statutu banku polskiego i wypuszczenia 81 miljonów bilonu. Przypominamy, że sprawa zmiany statutu banku polskiego zajmuje w ogłoszonym programie sanacyjnym PPS wybitne miejsce, naturalnie zmiany w innym kierunku, aniżeli je zapewne proponuje uchwała Rady ministrów. Uchwała ta, jak z niejasnego brzmienia komunikatu można sądzić, odnosi się jedynie do ustosunkowania się banku polskiego wobec bilonu, gdyż dotychczas bank wobec tej sprawy miał zupełną autonomię. Jeżeli Rada ministrów uchwala wypuszczenie 81 miljonów bilonu, uważa widocznie — całkiem niewybrednie — że znalazła „cudowny" środek na usunięcie deficytu budżetowego. A co powiedzą na to pisma, które tak piorunują na „inflacyjną politykę" PPS? Czy 81 miljonów bilonu nie są typową inflacją, gorszą aniżeli proponowane przez PPS wypuszczenie przez bank polski biletów opartych na pewnym podkładzie? P. Zdziechowskiemu i jego stronnictwom widocznie wolno, czego nie wolno stronnictwu nieuznającemu jego „genjalności".

Tak poprawione prowizorjum budżetowe idzie przed Sejm z tem, że musi być uchwalone do końca bm., aby uniknąć tego, co miało być jednym z powodów nieprzyjęcia dymisji p. Skrzyńskiego: stanu ex lex. Nie przesądzamy dziś walk, jakie niewątpliwie w najbliższych dniach w Sejmie będą się toczyły, pytamy jednak: co dalej? Jak p. Skrzyński wyobraża sobie dalszy rozwój rzeczy choćby po otrzymaniu prowizorjum budżetowego? Zapowiedział on kilkakrotnie, że na wypadek nieudania mu się rozszerzenia koalicji ustąpi w maju definitywnie. Mówią nawet ściśle, że ma się to stać 4 maja. Termin więc bliski, a nie słychać, aby prace nad rozszerzeniem koalicji postąpiły naprzód, jeżeli ktoś nie zechce akcesu p. Strońskiego uważać za pożądane dla p. Skrzyńskiego rozszerzenie. A czy to planowane rozszerzenie idzie także w kierunku rozszerzenia nastąpić mającego zaostrzonego przesilenia na — osobę p. Zdziechowskiego? Czy należy uchwały Rady ministrów uważać za zapowiedź, że poświęca się tego twórcę niefortunnych projektów?

Wezwanie w sprawie zbiórki w dniu 1 Maja

W walce naszej o wyzwolenie pracy, lepszy ustrój, o sprawiedliwość społeczną, jednym z największym wrogów **jest ciemnota!** Ona to nie pozwala licznym rzeszom dojrzeć prawdy socjalizmu, ona zasłania im blask czerwonego sztandaru, wiodącego do zwycięstwa sprawiedliwości, ona nawet pcha je w służbę u wrogów.

To też, kiedy w dniu 1 maja proletarjat całego świata liczy swe szeregi, kiedy w radosnym dniu swego święta krzepi swe serca, waży najbliższe swe zadania, nie może on, a zwłaszcza proletarjat polski zapomnieć o jednem wielkiem dla niego haśle: **PRECZ Z CIEMNOTĄ!** Nie może w dniu tym jasnym nie dostrzec zdroju, z którego ma czerpać ku pokrzepieniu swych sił duchowych, a myśląc o pełnem wyzwoleniu człowieka, nie może zapomnieć o wiekowej krzywdzie proletarjusza — odbieraniu mu światła wiedzy. **Krzywdy tej nie naprawią nasi wrogowie.** Tylko naszym wysiłkiem zdobędziemy ten największy skarb człowieka.

Wobec tego w dniu 1 maja Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR) wzywa proletarjat polski do zamanifestowania, że rozumie on swe potrzeby. **W dniu tym odbędzie się w całym kraju za pomocą czerwonego znaczka zbiórka na Oświatę Robotniczą.** Mamy dostateczne dowody przywiązania towarzyszów do swej instytucji oświatowej; pragniemy jednak, aby zbiórka majowa była **WIELKĄ MANIFESTACJĄ NA RZECZ OŚWIATY ROBOTNICZEJ!** Wzywamy organizacje robotnicze do energicznej i sprężystej organizacji zbiórki; do robotników zaś i szczerych ich przyjaciół zwracamy się z wezwaniem:

Śpieszcie w dniu 1 maja z groszem do puszki kwestarzy! Każdy grosz dany na cele oświatowe — to promyk jasnego słońca w ponurym mroku ciemnoty ludzkiej.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez radnego Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 10 zł. i wzywam wszystkich **zwolenników „Naprzodu"** i zwolenników **zbratania narodów** do poparcia organu walczącego w obronie prawa i wolności.

Michał Oesterreicher (Przemyśl).

Wezwany przez p. M. Bialika składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty dra **Kleinbergera** i dra **Baslera**, prosząc ich o wskazanie następców.

Dr. Szallt (Tarnów).

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5.

Dr. Zygmunt Lachs.

TEN

Straszny gość

17

(Ciąg dalszy)

Po strasznym tym obrzędzie, — nie będę wam mówić nawet o nim, — kazał Danillo gospodarzowi znosić wszystko, co ma najdroższe w domu, i rzucać do ogromnego komina w kącie izby, gdzie przez rok cały palił się zawsze ogień. Znosił pan Korecki bogate ubrania ze złotemi zapinkami, jaszczyki pełne pereł i pierścieni cudnej niemieckiej roboty, szable złociste, pamiątki drogie po dziadach, kubki z białej gliny, wyrabiane całemi latami w Koren przez niewolników z nadsłuczańskiej ziemi siwej... Rzucili słudzy do komina stos smolnych pni sosnowych, a kiedy rozpalił się wielki ogień, — układał na nim kniaź swoje skarby, jakby na przechowanie troskliwe i gorzko, gorzko płakał.

— Kniaziu, — zawołał Danillo, kiedy już w kominie zostały tylko głownie czerwone, — masz jeszcze jeden skarb bezcenny, żywy. Przynieś mi go, niech oczy moje ucieszą się, a usta nacałują... I każ przyjść tej wiedźmie starej, co wiedy z toba gościem moim była.

Dawno już stała pod drzwiami staruchа — niania Sońki i czekała na wezwanie. Nie bała się lutej śmierci, myślała, biedna, że wyjawieniem tajemnicy swojej ocali Kniazia i donię miłą... Sama weszła do komnaty i pokłoniła się nisko gościowi.

— Nie trzeba mnie ciągnąć za włosy przed ciebie, Danillo, — rzekła, — idę sama, po śmierć li. po życie, — jedno mi. Wiek mój długi i tak się skończy wkrótce. A chcę ci powiedzieć wieść prawdziwą i srogą: Sońka — to siostra twoja rodzona! Jakże brać ją będziesz? Nie jest twoim Bogiem Chrystus Zbawiciel, ale i żyd i katolik i tatar boi się ręki Bożej za grzech taki niesłychany. Zostaw ją tutaj, Danillo!... Święty pustelnik zwiahelski obiecał jej przebaczenie boże za straszne, poniewolne grzechy, a jak się to stanie, — pan Świątopełk na stolcu kniaziowskim chce ją posadzić koło siebie, siostrę twoją... Nigdy żonką nie była ona nikomu, a tatara przeklętego Bóg jej wybaczy, niewinnej... Oczyści ją pokuta i modły pustelnika uproszą ojca niebieskiego o powrót niewinności dziewiczej...

Danillo słuchał uważnie, ale obca mu była myśl, że siostra żonką być nie może. Nie zrozumiał, co to jest siostra. Więc wcale nie przestraszył się wieści dziwnej i śmiechem przerwał słowa staruchy.

— Ej, wiedźmo, — zasyczał, — o bogu swoim mi mówisz, co rozkazuje ludziom na świecie. Widział ja go nieraz. Nie, straszny, na czarnym krzyżu przybity w ziemię, patrzy smutno na rozstajach drogi za borami. I w cerkwi byłem, ikona złocista tam błyszczy się, a na niej ojciec twojego boga, z siwą brodą, starzec dobry i cichy... Dureń będzie się bać takich bogów... Jest inny, prawdziwy, straszny. Dał mi się zobaczyć raz pod Bożym Dębem. Pięć twarzy ma on, w ręku posoch z kwitnącej lipy, a dokoła niego wiją się złote i czerwone węże. Kłaniają mu się kwiaty, dęby szumią radośnie, gdy przychodzi, woda twardnieje pod jego stopami, na śladach wyrastają dziewanny, żółtemi gwiazdami ubrane... Nie pop długowłosy mu służy, ale żmija mądra i siwy orzeł stepowy... Gniewny on na ludzi, żertw chce ciągłych, krwawych! Ten bóg nie pogniewa się na mnie, że poigram z siostrą swoją, a z ciebie skórę zwlóczyć każę, i z pana twojego pochodnię zrobię ognistą...

Ogromna łuna oświecała powrotną drogę Danilły. Paliło się dworzyszcze koreckie, a kniaź szedł przed koniem chutornika, niosąc na rękach Sońkę i jęcząc głucho pod uderzeniami bicza. Z tyłu szła gromada dworzan i sług kniaziowskich, spętanych biesowską mocą oczów zbója mściwego.

Uradował się Potapij powrotem synka, ale i jego sumienie podłe ruszyło się na wieść, że Sońka jest mu córką...

— Rzuć ją, — radził Danille, — nie boję się ja sądu popiego, ale wiem zdawna, że potwory rodzą się od takich żonek. A tobie potrzeba zdrowych parobków — synków wiernych, każdy sługa obcy zdradzi ciebie, kiedy zobaczy niemoc twoją w rości... Czort ocalił dziewczynę wtedy, niechże na sławę mu chowa się u nas... A ty baw się z innymi, nagoniłeś stado całe swarliwe, ledwie kijem sękatym uciszyć można...

Nie słuchał Danillo dobrej rady. W świetlicy jasnej kazał przybić kniazia za ręce i nogi do ściany i na oczach jego tulił bezwstydnie Sońkę, męczył i bił, aż skonała bez jęku, jak ptak w kocich pazurach. Kazał chutornik wyłożyć kamieniami dół głęboki i ułożyć na dnie ciało zabitej, a sam odbił pana Koreckiego od ściany i wrzucił do tego dołu, na trupa swojej siostry. Żywy był kniaź, więc dla większej męki dano mu wór chleba i zawalono okropną mogiłę wielkim kamieniem...

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

Co się dzieje w Pekinie?

Dużo trzeba czytać, zanim z powodzi informacyj wyłowi się źdźbło prawdy o zajściach w Chinach. Wiadomości te z każdym dniem zmieniają się, pozostaje tylko jedno, że walka skoncentrowała się o posiadanie Pekinu. Ostatecznie wiemy, że armja narodowa gen. Fenga (przeciwnicy nazywają ją bolszewicką) opróżniła Pekin, który zajęły wspólnie wojska Czang Tso Lina i Wu Pei Fu. Formalnie władzę w mieście sprawuje prowizoryczny komitet miejski tak, że obecnie sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Dla zrozumienia sytuacji trzeba sobie przypomnieć, co przedtem zaszło. Gdy generał Feng opuścił Pekin, jego następca w dowództwie nad armją narodową ogłosił niespodzianie, że poddaje miasto Wu Pei Fu razem z całą swą armją. Wu Pei Fu z początku był skłonny przyjąć tę ofertę, wkońcu jednak rozmyślił się, gdy doszedł do przekonania, że jego armja stoi dalej od Pekinu niż armja jego sprzymierzeńca Czang Tso Lina i że z tej strony mogą spotkać go nieprzyjemne niespodzianki. Zdecydował się więc na zwłokę.

Gdy Czang Tso Lin dowiedział się, że Pekin może wpaść w ręce jego dawnego wroga, a obecnie sprzymierzeńca, zaczął forsować atak na Pekin, przełamał front armji narodowej i zmusił ją do wycofania się z miasta. Przez dwa dni Pekin leżał między frontami obu armij, gdyż Czang Tso Lin, taksamo jak Wu Pei Fu, zwlekał z obsadzeniem miasta, zadowalając się zajęciem przedmieść.

Zaczęły się rokowania między sprzymierzeńcami: między Czang Tso Linem (pod protektoratem amerykańskim) i Wu Pei Fu (pod protektoratem japońskim), co ma stać się z Pekinem. Obaj sprzymierzeńcy mają tylko jeden wspólny przedmiot nienawiści: bolszewików, protektorów generała Fenga, a w szczególności posła sowieckiego w Pekinie Karachana. Pozatem przymierze obu generałów jest wątpliwej wartości, co pokazuje się głównie w kwestji wyboru prezydenta państwa.

Dotychczasowy prezydent, Tuan Czi Jui, mimo że wybór swój zawdzięcza Fengowi, przechylał się na stronę japońską, t. j. Wu Pei Fu. Armja Fenga przed opuszczeniem Pekinu wypędziła Tuana i chciała jego następcą zrobić Czao Kuna, co jednak z powodu — jak podano wyżej — zwlekania zajęcia miasta przez Wu Pei Fu nie przyszło do skutku. Gdy wojska Czang Tso Lina zjawiły się w pobliżu Pekinu, wypłynął napędzony przedtem Tuan na widownię, co zmusiło Czao do ucieczki do neutralnej dzielnicy zagranicznych posłów. Czy Tuan znajduje się jeszcze w Pekinie, nie wiadomo, rzekomo miał uciec do Tien Tsin, gdzie — jak najnowsza wersja głosi — Wu Pei Fu kazał go aresztować.

Wszystko to razem wskazuje, że sytuacja między sprzymierzonymi Czang Tso Linem i Wu Pei Fu nie jest w całości wyjaśniona, a tymczasem od kwestji, w czyje ręce dostanie się Pekin, zależy, kto potrafi naprawdę uchwycić rządy państwa.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—WAWEL 4:1 (2:1). Wawel odmłodzeniem drużyny poprawił w znacznym stopniu nietylko formę, ale także zwiększył szanse utrzymania się w pierwszej klasie. Ostatnia jego gra była zupełnie poprawna i ładna oraz w pewnej mierze skuteczna, gdyż jedyną bramkę, jaką zdobył w pierwszej zaraz minucie środkowy napastnik tej drużyny, zaliczyć trzeba do rzędu pięknych i niebezpiecznych strzałów. Cracovia nie na wszystkich pozycjach była silną. Słabo grali Gintel, jeszcze niedysponowany, Hyla, oraz Wójcik z meczu na mecz gorszy. Świetnym natomiast był Kałuża, jakoteż Sperling, wyzbywszy się tym razem manji wózkowania, przejawił swój niezwykły talent piłkarski. Znacznie lepiej niż zawsze grał Fryc, również i Zastawniak spełniał swe zadanie całkiem poprawnie. Przebieg gry poza 30 minutami, obfitującemi w piękne i składne przeprowadzane kombinacje ze strony białoczerwonych, nie objawiał się interesującemi i godnemi uwagi epizodami. Bramki dla Cracovii zdobył: Nawrot 2, Kałuża i Wójcik po jednej.. Sędziował b. dobrze p. Rosenfeld.

JUTRZENKA—MAKKABI 2:0 (1:0). Derby krakowskie, na które mimo dzisiejszej stagnacji pozakładano się o poważne sumy, ściągnęły moc publiczności podzielonej na dwa fanatyczne obozy. Po ostatnich zawodach tych drużyn prognoskowano ogólne zwycięstwo lepiej wówczas grającej Makkabi, gdy tymczasem Jutrzenka zrobiła swą dobrą, a przedewszystkiem ambitną i ofiarną grą niespodziankę. Trzeba być graczem, by zrozumieć, jak deprymująco działa na współtowarzyszów świadomość kontuzji: złamania nogi, jakiej uległ kapitan drużyny. Jutrzenka mimo tej straty, mimo, iż później przy stanie 1:0 traci drugiego gracza, a przeciwnik z niebywałą furją naciera na bramkę, zdobywa drugi punkt. To jest wyczyn silnej woli i żelaznych nerwów, tych decydujących czynników w rozgrywkach mistrzowskich. Bohaterem dnia był Pitzele jun., zdobywca obu bramek, a ponadto najlepszy bezsprzecznie gracz na boisku. Tuż obok niego kroczy niezmordowany i niebezpieczny Krumholz, wspomagany przez Pitzelego sen., Klotza i Steiglera. Balsam stanowił mur nie do przebicia, Meller miał mało do czynienia, lecz to co do niego należało spełnił bez zarzutu. W Makkabi obrona pracowała dzielnie, zwłaszcza Schneider II, również pomoc, szczególnie Selinger, w ataku dobrzy byli Schneider I i Landman, reszta przeciętnej wartości. Jeśli idzie o przebieg gry, to do przerwy Makkabi była wprawdzie stroną atakującą, lecz więcej niebezpieczną okazała się Jutrzenka, o czem świadczy pierwsza bramka, strzelona głową przez Pitzelego jun. z pięknego podania Krumholza. Druga połowa, w której biało-czarni grają w dziesiątkę, a potem w dziewiątkę, należy bezwzględnie do Makkabi. Mimo to udaje się Pitzelemu wyrwać z połowy boiska, wjechać do bramki przeciwnika i zdobyć drugiego goala entuzjastycznie oklaskiwanego przez publiczność. Sędzia p. dr. Lustgarten, który spełnił swe zadanie wzorowo, niepotrzebnie dopuścił do brutalnej gry.

CRACOVIA REZ.—WAWEL REZ. 5:1. Lekkie zwycięstwo silniejszej Cracovii. Sędziował dobrze p. Wittman.

MAKKABI REZ.—JUTRZENKA REZ. 2:1 (1:0). Słaba gra bramkarza Jutrzenki Elsmana spowodowała przegraną.

WISŁA Ib—KORONA 10:1 (3:1). Nadzwyczaj skuteczna i ładna gra Wisły, dla której bramki strzelili Włodek 4, Kowalski i Krupa II po 3.

GARBARNIA—PODGÓRZE 3:0 (1:0). Podgórze osłabione brakiem jednego z graczy, który uległ podobnie, jak gracz Jutrzenki Offen, złamaniu nogi, nie mogło stawić czoła dobrze dysponowanej Garbarni.

ZWIERZYNIECKI KS—KROWODRZA 2:1. Ciężko zapracowane zwycięstwo, które pozwoliło Zwierzynieckiemu zająć słuszne pierwsze miejsce o mistrzostwo swej grupy.

CRACOVIA III—WISŁA III 2:0 (1:0). Techniczna i kombinacyjna przewaga Cracovii.

PATRIA—METEOR 7:1. Lekkie zwycięstwo Patrji.

WISŁA—BBSV 2:1. Słabe zwycięstwo Wisły nad silnym przeciwnikiem, który na swojem boisku czuł się bardzo dobrze. Bramki dla Wisły strzelili Reyman I i Reyman III. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski. M. Ster.

KS TRZEBINIA—KS URANIA 3:3 (2:2). Gra przez cały przeciąg zawodów ostra. Z Uranji wyróżnili się center pomocy, oraz prawy łącznik Stallmach. Linja ataku Trzebini z centrem Kramerem zasługuje na uznanie. Sędzia p. Rutka zadowolnił.

URANIA II—KROWODRZA II 2:2 (2:0)..

HAKOAH W AMERYCE. W Nowym Jorku wobec przeszło 50.000 widzów odbył się w niedzielę mecz piłki nożnej między wiedeńską Hakoah a drużyną zawodowców nowojorskich. Hakoah zwyciężyła w stosunku 4:0.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„PANI CHORĄŻYNA"**, sztuka w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Z powodu zbliżającego się 3 Maja wznowił teatr im. Słowackiego patrjotyczną sztukę Stefana Krzywoszewskiego „Pani Chorążyna". Historyczne postaci twórców Konstytucji 3 Maja uosobili szlachetnie pp. Vobrot, Turski, Socha, Wysocki; nieszczęśliwego króla Stanisława Augusta portretowo odtworzył p. Jednowski. Pozatem wyróżnili się pp. Kniakowski, Niewiarowicz, Leliwa, Szymborski, Zbyszkowski i inni, w rolach zaś kobiecych pp. Jaroszewska, Kosmowska i Klońska. Całość została ładnie wystawiona i dobrze odegrana. E. H.

Wiadomości polityczne

—o—

KONWENCJA KONSULARNA Z JUGOSŁAWJĄ

Belgrad, 24 kwietnia (PAT). W piątek 23 kwietnia odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych pierwsze zebranie przedstawicieli Jugosławji i Polski w sprawie zawarcia pomiędzy temi państwami konwencji konsularnej. W skład delegacji polskiej wchodzą: minister pełnomocny Okęcki, oraz naczelnik wydziału konsularnego ministerstwa spraw zagranicznych Poznański. Delegacja polska przedstawiła delegacji Jugosławji projekt konwencji, której tekst został przyjęty bez ważniejszych zmian. W dniu jutrzejszym oczekiwane jest podpisanie konwencji.

—ooo—

ZGODA Z RADICZEM

Wiedeń, 26 kwietnia (PAT). Według doniesień „N. W. Tagblattu" z Belgradu, gabinet skłonny byłby do dalszej współpracy ze zwolennikami Radicza pod warunkiem, by Stefan Radicz stał poza rządem, zaś dr. Nikio i Superina zatrzymali nadal swoje stanowiska.

—ooo—

TRAKTAT ROSYJSKO-WŁOSKI

Moskwa, 24 kwietnia (PAT). Według doniesień dzienników postanowił Cziczerin po rozmowie z ambasadorem włoskim przedsięwziąć prace wstępne, celem zawarcia traktatu rosyjsko-włoskiego. Rokowania mają być prowadzone przez ambasadorów w Moskwie i w Rzymie.

—ooo—

POWSTANIE PRZECIW WŁOCHOM W AFRYCE

Rzym, 24 kwietnia (PAT). W północnym Somalisie prowadzone są w dalszym ciągu operacje wojskowe, mające na celu objęcie w posiadanie terytorjum Nogalu. Powstańcy zaatakowani w dn. 19 bm., zmuszeni zostali do ucieczki. Miejscowość Eil została zajęta przez kolonjalne wojska włoskie Szczep Omar Mahmud zgłosił uległość, przyczem postawiono mu warunki wydania broni, inicjatorów buntu oraz zajęcie całego terytorjum przez wojska włoskie. Straty po stronie włoskiej są nieznaczne, podczas gdy powstańcy mieli wielu zabitych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 27 kwietnia.

NAPAD RABUNKOWY W BIEŃCZYCACH

Wczoraj przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw czterem parobczakom z Wyciąż, oskarżonym o zbrojne najście na dom Marcina Walczaka w Bieńczycach pod Krakowem. Wedle aktu oskarżenia dnia 30 stycznia br. wtargnęło w nocy czterech mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, do osiedla Marcina Walczaka w Bieńczycach. Dwóch z nich weszło do mieszkania, wołając: „Ręce do góry", i grożąc rewolwerami, dwaj inni zaś stali na czatach. Wszyscy posmarowali sobie twarze sadzami a jeden z nich założył sobie okulary szoferskie. Przeprowadzone dochodzenia, dla których podstawą były odciski butów, z których jeden miał na podeszwie przybity kawałek skóry, zaś drugą podeszwę załamaną — doprowadziły do wykrycia sprawców w osobach Stanisława Chudziaka, Jana Pryka, Jana Łodygi i Józefa Nowaka.

Rozprawa wczorajsza wykazała, że Nowak, który dłuższy czas służył u Walczaków i wiedząc, że tam są grube pieniądze, zorganizował cały napad, prosząc tylko członków szajki, by nic Walczakom osobiście nie zrobili, bo to jego krewni. Rozdzielono między sobą broń. Chudziak, Pryka i Łodyga wzięli rewolwery, Nowak zaś 2 bagnety i kapsle od wozu.

Obwinieni przyznali się częściowo do winy, częściowo się wypierają, tłómacząc, że szli tylko „na wesele", a broń zabrali dlatego, bo na weselach zawsze zdarzają się bitki, a broń się przyda". Zawezwani do rozprawy Walczakowie w charakterze świadków przedstawili dokładnie przebieg napadu.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Nowaka na 1 i pół roku, Pryka na 1 rok, Chudziaka i Łodygę po 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr. Morris, oskarżał prok. Schwakopf, bronili Chudziaka dr. Lewartowski, Pryka i Łodygę adw. dr Feldblum. Nowak nie miał obrońcy.

KRONIKA

Kraków, 27 kwietnia.

Rozpoczęcie ruchu budowlanego przez gminę m. Krakowa

W bieżącym tygodniu rozpocznie się **budowa 3-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Słonecznej i baraku przy ul. Kosynierów.** Nadto gmina m. Krakowa rozpoczęła budowę domów na targowicy końskiej na Zabłociu w dzielnicy podgórskiej, oraz prowadzonych jest kilka drobniejszych robót budowlanych i adaptacji.

Budowa 3-piętrowego domu mieszkalnego dla funkcjonarjuszów Elektrowni miejskiej przy ulicy Bocheńskiej, oraz 7-miu domów czynszowych przy ul. Syrokomli i Alei pod Kopcem jest na ukończeniu.

—ooo—

Wypłata rent i emerytur

Z powodu przypadających na dzień 2 i 3 maja dni świątecznych, emerytury i renty inwalidzkie, płatne zapomocą przekazów pocztowych P. K. O. przez urzędy pocztowe, będą na podstawie zezwolenia ministra skarbu wypłacone 1 maja.

—ooo—

ZAKAZ SPRZEDAŻY NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH OD 4 MAJA DO 5 CZERWCA. Odnośnie do reskryptu województwa krakowskiego magistrat przypomina przepis, na mocy którego zakazuje się sprzedaży lub podawania napojów alkoholowych przez cały czas trwania przeglądu wojskowego w Krakowie, t. j. przez czas od dnia 4 maja do 5 czerwca br. włącznie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 18—24 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 12, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na mumps 28, na odrę 2, na tyfus brzuszny 3 (w tem 2 obce), na koklusz 2, na różę 1.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś we wtorek o godz. 8 wieczorem odbędzie się w klubie społecznym, Rynek 32, odczyt dra Rudolfa Beresa, dyrektora Izby handlowej i przemysłowej p. t. „Tendencje organizacyjne w polskim świecie gospodarczym". Aktualność tematu, jakoteż osoba prelegenta, wybitnego znawcy przedmiotu, powodują zrozumiałe zainteresowanie tym odczytem. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. We czwartek 29 bm. odczyt prof. Dra Romana Dyboskiego o „Św. Joannie" Bernarda Shawa, która to sztuka w najbliższy piątek wchodzi na afisz teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

PRZEŁOM POLITYCZNY. Wykład pod powyższym tytułem wygłosi redaktor Dr. Rubel w Kollegium Wykładów naukowych (Rynek gł. 39), we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczór.

ODCZYTY W JĘZYKACH OBCYCH, urządzane staraniem polskiej YMCA, po kilkotygodniowej przerwie, spowodowanej przeprowadzeniem akcji zbierania funduszów na urządzenie gmachu, rozpoczną się nanowo we czwartek 29 bm. odczytem w języku francuskim, który wygłosi p. J. Stanisławski.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę, 28 bm. o godz. 8 wieczór, odbędzie się posiedzenie naukowe, na którem będą demonstrować chorych: z praktyki prywatnej dr. Glassner i dr. Wielski, z I kliniki medycznej doc. Tempka, z kliniki ginekologicznej dr. Gawroński i dr. Szancenbach, z kliniki dermatologicznej prof. Walter, z oddziału V szpitala św. Łazarza prym. Dyboski, z oddziału VI szpitala św. Łazarza dr. Rost, dr. Ślączka i dr. Wander.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY zaprasza Kolegów na odczyt majora A. Konkiewicza, p. t. „Marsze i Postoje", który odbędzie się we środę dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Rajskiej 3, pokój Nr. 8.

Ważne uchwały pełnej komisji dla badania cen

Reprezentanci rolnictwa chcą dalej wywozić zboże za granicę — stwierdzili to głosowaniem. — O obniżenie cen mąki i chleba

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa **plenarne posiedzenie komisji dla badania cen** złożonej z reprezentantów konsumentów oraz przedstawicieli rolnictwa, przemysłu młynarskiego i piekarskiego, w sprawie zajęcia stanowiska

WOBEC KRYTYCZNEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ

objawiającej się w ustawicznej zwyżce cen zboża i jego przetworów oraz pieczywa, co dotkliwie odczuwa

ZWŁASZCZA NAJUBOŻSZA LUDNOŚĆ MIASTA.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji **uchwaliła komisja na wniosek przewodniczącego wszystkiemi głosami przeciw głosom reprezentantów rolnictwa odnieść się do rządu o:**

WYDANIE NATYCHMIASTOWEGO ZAKAZU WSZELKIEGO WYWOZU ZBÓŻ

chlebowych aż do nowych zbiorów, z uwagi na to, że grozi brak zboża w kraju i przyjść może znowu do tego, że trzeba będzie podobnie, jak w latach ubiegłych, sprowadzać mąkę zagraniczną z niepowetowaną szkodą dla sanacji skarbu, zaś uchwalono wszystkiemi głosami odnieść się do rządu

O UDZIELENIE DODATKOWYCH KREDYTÓW NA CELE APROWIZACYJNE GMINIE M. KRAKOWA

i większym spółdzielniom spożywców w tym celu, aby przez zakupno zboża z pierwszej ręki

SPOWODOWAĆ OBNIŻENIE CEN MĄKI I CHLEBA,

a zarazem nagromadzić odpowiednie zapasy na czas krytyczny.

Przedłożony przez magistrat w tej sprawie memorjał do ministerstwa spraw wewnętrznych i prezydjum Rady ministrów komisja w zupełności zaakceptowała. Ponadto uchwaliła komisja odnieść się do rządu w krótkiej drodze **o otwarcie sklepów spożywczych do godz. 11 przedpołudniem w dniach 2 i 3 maja, z uwagi na to, że w roku bieżącym zbiegają się święto robotnicze i 2 dni świąteczne, a uboga ludność miasta czyniąca obecnie zakupy z dnia na dzień, nie byłaby w stanie zaopatrzyć się przez te 3 dni w żywność.**

Urzędnicy administracyjni w walce o swe prawa

Wiec urzędników administracyjnych

Dnia 25 bm. odbył się w sali Towarzystwa rolniczego w Krakowie wiec urzędników administracyjnych województwa krakowskiego, przy współudziale delegatów z prowincji, przedstawicieli Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie, delegata urzędników lwowskich, posłów i przedstawicieli prasy. Wiec zagaił dr. Tomasik, radca województwa i prezes Okręgu S. U. P. w Krakowie podnosząc znaczenie urzędników administracyjnych dla Rzeczypospolitej i obywatelskie stanowisko tych urzędników wobec zagadnienia sanacji skarbu Państwa. Następnie przemawiał delegat S. U. P. kol. Sasorski zwracając uwagę na jednostronność akcji sanacyjnej, która idzie wyłącznie w kierunku oszczędnościowym przy zupełnym niemal zapoznaniu strony dochodów państwowych. Mr. Przetocki referował projekt uposażeń Ministerstwa skarbu, wykazując, że projekt stałych płac nie da się pomyśleć, bez uprzedniego ustabilizowania waluty i zatrzymania wzrostu cen. Nadto projekt ten nie liczy się z postulatem równowagi płac między dykasterjami i kategorjami oraz zmierza do pokrzywdzenia rodzin urzędniczych, przedewszystkiem zaś emerytów. W dyskusji zabierali głos: Pan Magalas, delegat lwowski o potrzebie pociągnięcia do świadczeń na rzecz sanacji skarbu wszystkich warstw społeczeństwa, o reformie podatku dochodowego i konieczności unifikacji urzędniczej w ramach Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Warszawie. Dr. Warmski, delegat z Warszawy podkreślił potrzebę ruchu współdzielczego.

Senator **Misiołek** zapewnił obecnych o życzliwości swego klubu dla sprawy urzędniczej, oświadczając, że Polska Partja Socjalistyczna zdecydowana jest nie dopuścić do żadnego dalszego pokrzywdzenia pracowników państwowych, co obecni przyjęli burzą oklasków.

Po przemówieniu kolegów z prowincji i uchwaleniu rezolucji w myśl wniosków referentów dr. Tomasik zamknął wiec, podnosząc, że urzędnicy, jako dobrzy synowie ojczyzny skłonni są na jej rzecz do największych ofiar, żądając od niej jedynie takiego uposażenia i takich warunków bytu, któreby im umożliwiły należyte spełnianie ciążących na nich obowiązków.

2000 zł. dla niekwalifikowanych bezrobotnych

Województwo krakowskie przesłało magistratowi krakowskiemu **2000 zł. na akcję wyżywienia bezrobotnych niekwalifikowanych.** Magistrat w porozumieniu z państw. urz. pośrednictwa pracy **rozdzieli te pieniądze jeszcze w bieżącym tygodniu między niekwalifikowanych bezrobotnych.**

—ooo—

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28, II. p. odbędzie się we czwartek 29-go kwietnia o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt prof. inż. Władysław Łoskiewicz na temat: „Czy możliwem jest stworzenie przemysłu glinowego w Polsce" (z przeźroczami). — Goście mile widziani.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FRANCJI. Na ostatniem posiedzeniu komitetu, wybranego przez ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Przyjaciół Francji w Krakowie, wybrany został zarząd Stowarzyszenia w składzie następującym: prezes Edward Krzymuski, wiceprezes prof. Zdzisław Jachimecki, sekretarz E. Pruszyński, zastępca sekretarza pani Mitarska, skarbnik radca T. Stryjeński, zastępca skarbnika E. Adelman.

ZE ZWIĄZKÓW ARTYSTÓW. Na wystawę Związku nadeszły obrazy: Axentowicza, Gałka, Grolta, Hoffmanna, Kossaka Wojciecha i Jerzego, Matejki, Tetmajera, Wodzinowskiego i wielu innych. Wystawa rysunków potrwa do końca b. miesiąca, zaś 2 maja zostanie otwartą zbiorowa wystawa grafiki Stanisława Jakubowskiego.

SZPITAL IZRAELICKI. Na posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej złożył prezydent gminy izraelickiej Dr. Landau sprawozdanie z ruchu chorych za czas od 1 stycznia do 31 marca br. W czasokresie tym leczono 5437 dochodzących chorych bez różnicy wyznania, stałych zaś chorych 429, t. j. o 225 osób więcej niż w tymsamym czasokresie roku ubiegłego. Opuściło szpital wyleczonych 326 chorych, procent śmiertelności wynosi 4'89%. Deficyt za ten czasokres w kwocie 40.000 złotych pokryła gmina wyznaniowa. W dyskusji nad sprawozdaniem lekarz miejski Dr. Weinsberg stwierdził niezwykły rozwój szpitala i wzorowe jego prowadzenie, wnosząc na wyrażenie uznania dyrekcji, lekarzom i zarządowi. Po udzieleniu wyjaśnień przez dyrektora szpitala Dra Jana Landaua przyjęto sprawozdanie jednomyślnie do wiadomości i uchwalono wniosek p. dra Weinsberga.

POŻAR. Wczoraj w południe w murowanej oficynie, krytej papą, przy ul. św. Marka l. 31, zapaliła się od porzuconego niedopałka papierosa słoma. Przed przybyciem straży domownicy ogień ugasili. Na ulicy zebrały się tłumy publiczności.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Katarzynę Ziembównę, która w stanie bezprzytomnym leżała w bramie domu przy ulicy Policjanek l. 5. — Lekarz pogotowia stwierdził u Ziembównej zatrucie spirytusem denaturowanym. — Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Sienną l. 12, gdzie w zamiarze samobójczym N. Wojciechowski zażył arszeniku. W groźnym stanie przewieziono desperata do szpitala.

Jak się zbierze reaktywowana Rada miejska

W sprawie reaktywowania Rady m. Krakowa w najbliższych dniach prezydjum miasta będzie prowadzić prace przygotowawcze. Po doręczeniu aktu reaktywowania Rady miejskiej przez województwo, **natychmiast ustąpi komisarz rządu**, a władza spocznie do czasu wyboru prezydenta w rękach trzech wiceprezydentów. Ci zajmą się rozesłaniem wezwania na pierwsze posiedzenie. Wezwania będą wysłane za zwrotnym recepisem. Ci radcy miejscy, którzy nie usprawiedliwią obecności swojej na pierwszem posiedzeniu, tracą mandat. Obecnie pozostało ze 127 radców 104, jednak do ważności obrad i wyboru wystarcza 40 radców.

Na pierwszem posiedzeniu wybrany będzie prezydent, a dopiero na następnem przystąpi Rada do wyboru jednego, ewentualnie dwóch dalszych wiceprezydentów. Jak słychać, niedługo rozpoczną się obrady klubów radzieckich, których obecnie jest tylko cztery. Najliczniejszy jest klub zjednoczenia mieszczańskiego, bo ma 65 członków, a po nim klub socjalistyczny.

W bieżącym roku kończy się **60-ty rok samorządu miejskiego w Krakowie**. Dwa razy w tym czasie samorząd był zawieszony, a to w latach od 1914—1916 i obecnie, także przez dwa blisko lata.

—ooo—

„GONIEC KRAKOWSKI“, dziennik narodowo-demokratyczny, przestał wychodzić.

WZNOWIENIE „ZWROTNICY“. Po przeszło 2-letniej przerwie „Zwrotnica“ wznawia swą działalność jako pismo artystyczne. Zadania, kontynuowane w czasie przerwy serją wydawnictw książkowych, obecnie spełniać będzie wychodzącym regularnie miesięcznikiem. Ogólne warunki ekonomiczne nakazały wydawcom uwzględnić konieczność przystępnej ceny. Najbliższy zeszyt kosztować będzie 50 groszy.

SKUTKI MECZU. Dnia 25 bm. podczas rozgrywającego się meczu na boisku klubu sportowego „Podgórze“ uległ złamaniu nogi niejaki Majcher Stanisław, zam. przy ul. Benedykta l. 26, zaś niejaki Nowak Jan, zam. Wielicka l. 9 kopnięty i uszkodzony został w okolicy bioder. Majchra przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, zaś Nowaka pozostawiono opiece domowej.

NOŻEM W PŁUCA. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza w stanie nieprzytomnym osobnika lat około 45, który wczoraj w ulicy Dajwór około godz. 21 został zraniony ciężko nożem w płuca przez niejakiego Kazimierza Ideca, lat 26 na tle porachunków osobistych. Ideca aresztowano.

OFIARA BÓJKI. W czasie bójki powstałej na tle nieporozumienia w Płaszowie przy ul. Glinianej między Tomaszem, Wojciechem i Jakóbem Heretykami, oraz Michałem Wojciechowskim został pobity dotkliwie i ciężko uszkodzony na ciele Tomasz Heretyk. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

PASER Z AFERY MYDLANEJ. W związku z kradzieżą mydła wartości 10.000 zł. w jesieni 1925 na szkodę Józefa Kutlingera ul. Starowiślna l. 25 organa policyjne aresztowały Abrahama Kamelgartena, krawca zam. w Krakowie ul. Paulińska l. 24, który był stałym odbiorcą skradzionego mydła od sprawcy tej kradzieży znanego złodzieja Stefana Kuball.

OBFITY POŁÓW NA OBŁAWIE. W związku z ostatnimi kradzieżami organa policyjne aresztowały w czasie obławy w dniu 25 bm. na placu Szczepańskim znanych na bruku krakowskim złodziei dozorowych a to: Józefa Zawadzkiego lat 20, Kazimierza Pamułę lat 20, Władysława Łazarza lat 17 i Władysława Brożka lat 20, wszystkich z Krakowa. Odstawiono ich do aresztów sądowych.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Stosownie do pisma komendanta wojewódzkiego policji państwowej w Krakowie proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ustawy drukowej następującego sprostowania artykułu z napisem: „Policjanci przejechali rowerzystę“ zamieszczonego w nrze 87 czasopisma „Naprzód“ z daty Kraków, sobota 17 kwietnia 1926. Nieprawdą jest, że dnia 16 kwietnia 1926 o godz. 6 wieczór auto osobowe obsadzone przez kilku policjantów a kierowane przez policjanta nr. 202 najechało na jadącego tuż obok chodnika rowerzystę Jana Moskala, że przejechany upadł na chodnik z rozbitą głową, dalej, że policjanci zamiast zająć się rannym szybko się oddalili a tylko jeden zabrał rannego i przewiózł go na stację pogotowia ratunkowego. Nieprawdą jest również, aby Jan Moskal doznał oprócz wstrząsu mózgu rany krwawiące na głowie, oraz zdarcia skóry na nogach.

Natomiast prawdą jest, że dnia 16 kwietnia w godzinach popołudniowych, na dorożkę samochodową nr. Kr. 5842, którą jako pasażerowie jechało dwóch posterunkowych, najechał rowerem Jan Moskal. Prawdą jest, że wskutek uderzenia Moskal został odrzucony ku tyłowi i spadł z roweru na jezdnię, przyczem zdarł sobie naskórek na prawej ręce. Prawdą jest również, że samochód natychmiast po wypadku zatrzymał się i jadący w nim. jako pasażerowie posterunkowi tym samym samochodem odwieźli Jana Moskala na stację ratunkową a następnie do szpitala. Prawdą jest także, że Moskal na drugi dzień rano szpital opuścił. — Prokurator przy sądzie okręgowym:

Podpis nieczytelny.

DWIE ŚMIAŁE KRADZIEŻE. Zdzisław Kozłowski, kierownik sklepu „Zespół“ przy ul. Jagiellońskiej l. 2 doniósł do policji, że w nocy z 24 na 25 bm. skradziono na szkodę tej firmy z wystawy sklepowej przez wybicie szyby wystawowej 24 flaszek wódek i kilka paczek czekolady wartości około 170 zł.

Aleksander Landau, urzędnik fabryki mydła przy ul. Nadwiślańskiej l. 8 doniósł, do policji, że nieznani sprawcy dostali się do magazynu fabryki przez okno zabezpieczone siatką drucianą i skradli 24 flaszek wódek i kilka paczek czekolady wartości około 500 zł.

ARESZTOWANIE AMATORÓW CUDZEJ WŁASNOŚCI. Organa policyjne aresztowały za kradzież garderoby z mieszkania na szkodę p. Barańskiej pl. J. Kossaka l. 5 niejakiego Krawczyka Ludwika lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Złodziejowi skradzioną garderobę odebrano i poszkodowanej zwrócono. — Za kradzież bielizny ze strychu na szkodę Henryka Grunbauma, zam. w Krakowie ul. Arjańska l. 18 aresztowano Dąbrowskiego Józefa lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, któremu jej część odebrano.

STOSUNKI W SYNDYKACIE ROLNICZYM. — Przed kilku dniami zamieściliśmy płatne ogłoszenie Syndykatu rolniczego w odpowiedzi na to ogłoszenie otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

Proszę o zamieszczenie po myśli par. 19 ust. druk. następującego sprostowania artykułu z napisem „Przedstawienie stosunków w Syndykacie rolniczym w Krakowie we właściwem świetle“, zamieszczonego w nrze 91 czasopisma „Naprzód“ z daty Kraków dnia 22 kwietnia 1926 Nieprawdą jest, abym udzielił Komisji rewizyjnej Syndykatu rolniczego w Krakowie błędnych informacji, któreby mogły stanowić podstawę do odebrania mi prokury i zwolnienia mnie z posady, prawdą natomiast jest, że Komisji rewizyjnej udzieliłem informacji prawdziwych, które ona w księgach częściowo w dniu 9 marca sprawdziła, odkładając sprawdzenie reszty na później co dotąd nie nastąpiło, jak również prawdą jest, że p. dyr. Osip polecił mi nie udzielać Komisji rewizyjnej żadnych rzeczowych informacyj, o czem Komisję rewizyjną powiadomiłem, do polecenia dyrektora się nie zastosowałem i informacji zgodnie z obowiązkiem udzieliłem. **Dr. Albin Zając.**

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE dnia 24-go kwietnia ustanowił pana Hugona Pelikana stałym znawcą sądowym w dziale techniczno-dentystycznym.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro dwa powtórzenia widowiska St. Krzywoszewskiego „Pani Chorążyna“, związanego z „Wielkim dniem“ konstytucji 3-go Maja. W głównych rolach pp. Jaroszewska, Kulakowski, Niewiarowicz, Jednowski i inni. We czwartek teatr zamknięty z powodu generalnej próby „Św. Joanny“. W piątek premjera tego z ogromnem zaciekawieniem oczekiwanego dzieła, przygotowanego z wielką starannością od dłuższego czasu. Zgodnie z intencją autora traktującego swą bohaterskę nie heroicznie jak Szyller i romantycy, lecz jako proste dziewczę wiejskie, stające się nieświadomie naczyniem natchnień tajemniczych, dokonano obsadę roli tytułowej, którą odtworzy p. Zaklicka. Z obsady innych wybitnych postaci sztuki wymienić należy Karola VII p. Piekarski, Dunois p. Socha, La Hire p. Miarczyński, arcybiskup Reims p. Kijowski, biskup Cauchon p. Kulakowski, hr. Warwick p. Sawicki, kapelan angielski Stogumber p. Bracki oraz prawie cały personal męski w mniejszych rolach. Sztuka otrzymała częściowo nową wystawę.

TEATR NOWOŚCI. Jutro o godz. 8 wieczorem „Pan naczelnik, to ja“ z pp. Zbuckim, Olską, Kostrzewskim, Stodolskim, Chełmirską i Brandtem — w rolach głównych. W przygotowaniu „Popychadło“ Szukiewiczą, komedja w 5 odsłonach.

Z TEATRU BAGATELI. Dla udostępnienia dostępu do teatru najszerszym warstwom zniża się ceny do połowy tak, iż ceny miejsc na przedstawieniach Zrzeszenia będą niższe od cen biletów kinowych. Najdroższe miejsce kosztować będzie wraz z garderobą 2'30, a najtańsze 50 groszy. „Niespodzianki rozwodowe“ grane będą po zniżonych cenach do piątku 30 bm. włącznie.

JESZCZE JEDEN WYSTĘP BALETU G. BODENVIESER W BAGATELI. Z powodu ogromnego powodzenia międzynarodowego baletu, G. Bodenvieser wystąpi jeszcze jeden raz w piątek 30 bm. w Bagateli o godz. 8 wieczorem. Ceny biletów są zniżone, t. j. bilety na sali od 3—7 zł., balkony od 1—4 zł., loże po 14 i 18 złotych.

JOSMA SELIM, wiedeńska Ivette Guilbert, wystąpi w Starym Teatrze tylko jeden raz w niedzielę 2 maja wraz z kompozytorem operetkowym Dr. Ralfem Benatzkym. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. W niedzielę odbył się doroczne walne zebranie syndykatu dziennikarzy warszawskich. W rezultacie przeprowadzonych wyborów pozostał na rok następny zarząd dotychczasowy z p. Dębickim na czele.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK DRA DŁUSKIEGO. Znany w szerokich kołach lekarz i działacz społeczny, prezes Związku strzeleckiego, twórca sanatorjum w Zakopanem, dr. Kazimierz Dłuski, padł w sobotę o godzinie 11 wieczorem ofiarą wypadku. Na powracającego z odczytu prof. Boissarda dra Dłuskiego, najechał na ul. Marszałkowskiej samochód prowadzony przez Jana Romańskiego. — Doktóry Dłuski odniósł rany na głowie i uległ ogólnemu wstrząśnieniu. Ofiarę wypadku opatrzono w ambulatorjum pogotowia na Lesznie, skąd przewieziono dra Dłuskiego do jego mieszkania. Stan zdrowia chorego jest poważny, lecz nie budzi obaw.

KATASTROFA LOTNICZA POD RADOMIEM. W sobotę popołudniu zdarzyła się pod Radomiem katastrofa z samolotem prowadzonym przez inspektora lotnictwa wojskowego pułk. Serednickiego. Pułk. Serednicki leciał wraz z mechanikiem z Łodzi do Warszawy i między godzinami 5 a 6 popołudniu zmylił kierunek tak, iż zmuszony był lądować koło Radomia. Lądowanie odbyło się zupełnie dobrze na polach pod Radomiem w odległości 12 klm. od miasta. Po wypytaniu się miejscowych włościan o kierunek dalszej drogi pułk. Serednicki rozpoczął startowanie na gruncie ornym pokrytym nawozem. Nie zauważył, iż część nierozrzuconego nawozu znajdowała się na skraju pola w stercie przykrytej ziemią i ona właśnie była przyczyną wypadku. W chwili, gdy samolot znajdował się nad ziemią, uderzył całą siłą kołami i przodem o wspomnianą stertę, wywracając się kołami do góry. Mechanik wypadł na ziemię, odnosząc lżejsze obrażenia, zaś pułk. Serednicki, będąc przypasany do siedzenia, odniósł tak ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne, że wydobyty ze zdruzgotanego aparatu w kilka minut wyzionął ducha. Jak stwierdziło pierwsze badanie lekarskie, śmierć mogła nastąpić wskutek wewnętrznych komplikacji, gdyż zewnątrz miał zmarły tylko złamany obojczyk i niewielkie rany na głowie.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pani Chorążyna“ („Wielki dzień“).
Środa: „Pani Chorążyna“ (Wielki dzień“).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Niespodzianki rozwodowe“.
Środa: „Niespodzianki rozwodowe“.

TEATR NOWOŚCI

Wtorek: „Pan naczelnik to ja“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Red. dr. Ludw. Rubel: Na przełomie politycznym.

KINOTEATRY

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety“, 24 aktów w jednym programie.
Promień: „Zemsta Krymhildy“, zakończenie filmu „Nibelungi“, 10 aktów.
Reduta: „Chińscy korsarze“.
Sztuka: „Sanin“ z Józefem Węgrzynem.
Uciecha: „Kobiety wschodu i zachodu“, dramat miłosny w 7 aktach i „Sprzedaję kiełbaski“, komedja w 2 aktach.
Wanda: „Dżentelmen od stóp do głów“, Tom Mix w dramacie 7-aktowym i „Brzuch w nożu“, komedja w 2 aktach.
Warszawa: „W szponach szatana“, program dwugodzinny.

Jak p. Skrzyński chce „rozszerzyć" koalicję

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 kwietnia.

Premjer Skrzyński wystąpił dzisiaj z projektem rozszerzenia obecnej chjeno-piastowej koalicji — W tym celu zostały zapoczątkowane **rozmowy z klubami: lewicy, potem żydowskim i monarchistami ze stronnictwa chrześcijańsko-narodowego.**

Pierwszą rozmowę prowadził premjer Skrzyński z posłem Thuguttem (klub pracy). Poseł Thugutt **oświadczył premjerowi, że wobec pozostania przez Skrzyńskiego na czele kadłubu nie może z nim toczyć rozmowy. Mógłby to uczynić, ale dopiero po dymisji.**

Wyzwolenie zaproszone do premjera na konferencje na temat prowizorjum budżetowego — oświadczyło, **że wszelkie konferencje uważa za bezcelowe,** ponieważ nie uważa za stosowne porozumiewać się z premjerem rządu, który zostanie w Sejmie przez Wyzwolenie najostrzej zaatakowany.

Tow. Marek imieniem PPS oświadczył na zaproszenie, **że stosunki polityczne nie pozwalają na rozmowy porozumiewawcze z p. Skrzyńskim, chyba po jego dymisji.**

PREMJER SKRZYŃSKI PODA SIĘ DO DYMISJI

Premjer Skrzyński **oświadczył dzisiaj przedstawicielom stronnictw, że zgłosi dymisję czwartego maja.**

Mowa posła tow. Dra Marka w dyskusji nad prowizorjum budżetowem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 kwietnia.

Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu spraw formalnych zabrał głos poseł **Poniatowski** (Wyzwolenie), który domagał się **zdjęcia z porządku dziennego projektu prowizorjum budżetowego** po pierwsze, ponieważ **nie można tolerować kadłubowego rządu p. Skrzyńskiego,** a po drugie, ponieważ prowizorjum zostało doręczone zapóźno.

Marszałek żądania posła Poniatowskiego nie uwzględnił.

Jako drugi mowca zabrał głos poseł komunistyczny Sochacki, który **żądał pociągnięcia do odpowiedzialności rządu za wypadki w Stryju.**

Wobec sprzeciwów prawicy wniosek posła Sochackiego **nie mógł być wzięty pod obrady.**

Przystąpiono do obrad nad prowizorjum budżetowem. Pierwszy zabrał głos

tow. poseł Dr Zygmunt Marek

prezes klubu PPS, który w obszernem, silnie umotywowanem przemówieniu uzasadniał stanowisko PPS. W momentach, w których tow. Marek **uderzał w politykę Lewiatana,** powstawała burza okrzyków na ławach prawicy, co jest najlepszym dowodem dobrego wymierzenia ciosów.

Dzisiaj są inne warunki, niż przed miesiącem — mówi tow. Marek — **ponieśliśmy szereg ofiar w nadziei, że znajdą się czynniki, które przy współpracy z innymi znajdą wyjście z krytycznej sytuacji.**

W tej chwili padają w Izbie okrzyki: Gdzie rząd?

Okrzyki z lewicy: Rządu niema — jest kadłub!

W tej chwili wchodzi do Izby minister St. Grabski. **Na lewicy zrywa się burza okrzyków i bicie w pulpity.**

Okrzyki: Precz z Grabskim!

Wierzyliśmy — mówi dalej po uciszeniu się wrzawy tow. Marek — że marzec będzie miesiącem przełomowym. **Nadzieje nasze zostały zawiedzione.** W listopadzie wstępowaliśmy do koalicji, chcieliśmy spróbować poraz pierwszy i może poraz ostatni, czy w społeczeństwie są

SIŁY ZDOLNE DO WSPÓLNEGO WYSIŁKU.

Zawód ciężki, który nas spotkał, jest zawodem **nie tylko dla nas, ale i dla państwa.**

Określając koalicję, użył tow. Marek **żartobliwego wyrażenia, że narodziła się ona w głębokiej nocy i to może było jej grzechem pierworodnym. Koalicja nie miała żadnego programu, nie miała wspólnych żądań.**

Przechodząc do oceny polityki gospodarczej ministra Zdziechowskiego, tow. Marek stwierdza, że p. Zdziechowski **pierwszy okres swoich rządów poświęcił nie na prace sanacyjne, ale na propagandę** swego stronnictwa. Biegał p. Zdziechowski od miasta do miasta jak prawdziwy

LATAJĄCY HOLENDER

głosząc hasła, które były kamieniem obrazy dla lewicy, a w pierwszym rzędzie PPS. Nie jest zadowolony z p. Zdziechowskiego nawet jego kolega klubowy poseł Głąbiński, który publicznie oświadczył, **że nie może przyjąć generalnego referatu budżetu, który się zamyka niedoborem 200 miljonów złotych!** Czy można ostrzejszej krytyce poddać działalność p. Zdziechowskiego?

W dalszym ciągu stwierdza tow. Marek, że **wszyscy endeccy ministrowie skarbu prowadzili politykę, która kończyła się fiaskiem.** Od Englicha poprzez Lindego z PKO, poprzez Kucharskiego z Żyrardowa — oto **ministrowie skarbu, których nam dostarczyła prawica.** Raz tylko Biliński rozpoczął prace nad sanacją, toście go panowie zniszczyli. Wasz Karpiński był wiecznie niezdecydowany, wasz Michalski wymiótł swoją żelazną miotłą wszystko, z wyjątkiem tego złego, które pochodziło z waszej winy.

Gdyśmy z końcem marca postawili rządowi ultimatum, myśleliśmy, że program rządowy ożywi życie gospodarcze. Myśleliśmy, że program ten choć w części nam odpowie. Dzisiaj wszyscy czujemy

ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ KATASTROFĘ GOSPODARCZĄ.

2 miljony ludzi bez zaopatrzenia, na wsi głód i pomór, w najszerszych masach głębokie niezadowolenie.

W tem miejscu poseł Rudnicki (endek) przerywa tow. Markowi okrzykiem. Tow. Marek zwracając się do posła Rudnickiego słowami:

— Was, panowie Rudniccy, którzy całą setką zaciążyliście na życiu Sejmu, nie możemy brać jako setki, bo życie was zdziesiątkowało... (brawa na lewicy).

Przechodząc do programu sanacyjnego PPS, stwierdza tow. Marek, że program ten opracowała PPS wówczas, gdy powołany do wystąpienia z programem minister skarbu milczał.

— Panom nie podoba się ten program — bo panów program streszcza się w tem, by

ŚCIĄGNĄĆ WSZYSTKO Z MAS GŁODUJĄCYCH, A SAMEMU SIĘ USUNĄĆ OD ŚWIADCZEŃ NA RZECZ PAŃSTWA,

skasować podatek majątkowy, podnieść podatki pośrednie, nie dopuścić do zaprowadzenia monopolu spirytusowego.

W chwili, gdy tow. Marek zaczyna mówić o monopolu spirytusowym, powstaje znaczne zaniepokojenie na ławach prawicy.

— Trzeba mówić o monopolu spirytusowym — mówi wśród wrzawy tow. Marek — bo monopol ten mógłby dać 300 do 400 miljonów dochodu i trzeba to powiedzieć, że **panowie nie dopuściliście do zaprowadzenia go w całem państwie. A decydowaliście o tem, biorąc pod uwagę nie interes państwa, ale własne korzyści.** (Wrzawa na prawicy).

Okrzyki wasze — mówi tow. Marek — zmusiły mnie do poruszenia tych niemiłych spraw...

Głos na prawicy: Nie niemiłych!

Tow. **Marek:** Nie? Jeżeli nie niemiłych, to mam wrażenie, że zanikło u panów poczucie, co to jest interes państwa!

W dalszym ciągu tow. Marek przechodzi do omówienia

SPRAW WALUTOWYCH.

Gdy podnieśliśmy myśl utworzenia instytucji ochrony waluty polskiej, prasa burżuazyjna uderzyła na alarm, że to jest centrala dewiz. Centrale się panom nie podobają.

Monopol spirytusowy jest także centralą i także się panom nie podoba, a monopol tytoniowy musieliście panowie przełknąć. Taka centrala dewiz może panów przerażać, bo wydobyłaby pieniądze z waszych kieszeni. Żądaliśmy — mówi dalej tow. Marek — **ożywienia robót publicznych** — wy powiedzieliście, że to jest inflacja. Jeden z posłów żydowskich powiedział słusznie, że nasz program jest programem chwilowej inflancji.

PROGRAM ZAŚ ZDZIECHOWSKIEGO, STAŁA INFLACJA.

P. Zdziechowski chce przeprowadzić sanację **kosztem kolejarzy, emerytów i urzędników,** mówiąc, że klasy posiadające są zupełnie wyczerpane. Jeżeli są wyczerpane, to **niechaj ustąpią i oddadzą władzę innym.**

Ale tak nie jest. Panowie macie pełne kieszenie, trzeba zerwać z frazesem, jakoby podatek majątkowy nie był do ściągnięcia. **Darowuje się 600 miljonów podatku majątkowego, a chce się ratować państwo kosztem rent inwalidzkich.**

Omawiając projekt p. Zdziechowskiego zaprowadzenia instytucji kontrolorów mianowanych przez ministerstwo skarbu w urzędach państwowych, stwierdza tow. Marek, **że jest to dowodem kompromitacji tych urzędów, w których siedzą w przeważającej ilości urzędnicy chjeno-Piasta.**

Poseł Zamorski — mówi dalej tow. Marek — pisał, że podczas najbliższych wyborów rozegra się

WALKA POMIĘDZY SYSTEMEM SOCJALISTYCZNYM I KAPITALISTYCZNYM

i że ludzie i rzeczy w Polsce orjentują się wedle zasad socjalistycznych. Jeżeli chodzi o ludzi, **to tylko wasi ludzie byli ministrami skarbu!** Jeśli zaś idzie o rzeczy, to czy polityka cukrowa jest polityką socjalistyczną?

Czy subwencje dla koop-rolnej są polityką socjalistyczną?

Z takim „socjalizmem" panowie daleko nie zajdziecie!

O przesileniu

Wracając do przesilenia, oświadcza poseł Marek, że nie chce omawiać strony formalnej załatwienia przesilenia, **bo nie chce wciągać do dyskusji głowy państwa. Załatwiono przesilenie, omijając przyzwoitość już nie tylko polityczną, ale wręcz towarzyską.**

Gdy o godz. 12 rząd zamierzał się podać do dymisji, a za cztery godziny cofnął ten zamiar, w obawie przed 1-szym maja, to czy społeczeństwo może mieć zaufanie do takiego rządu? Czy może mieć dla niego szacunek?

Koalicja nie wydała rezultatów,

ZATARASOWAŁA DRZWI DO WSPÓLNEGO WYSIŁKU

i nie wiadomo, czy się te drzwi znowu otworzą. W zakończeniu tow. Marek stawia wniosek **o odrzucenie prowizorjum.**

Przemawiali następnie: poseł **Dąbski** (Stronnictwo chłopskie), **Wyrzykowski** (Wyzwolenie) i **Hartglas** (koło żydowskie).

Głosowanie

W głosowaniu wniosek o odrzucenie prowizorjum **uzyskał 136 głosów,** przeciwko wnioskowi padło **głosów 200.** Wobec tego preliminarz budżetowy został w pierwszem czytaniu **przyjęty.**

Czas odnowić przedpłatę na maj

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w środę 28 kwietnia o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady zawodowej, na które prezydjum uprasza członków o punktualne przybycie. Sprawy ważne.

1 MAJA. W czwartek dnia 28 kwietnia o godz. 7-ej zbiorą się w Radzie Rob. (Dunajewskiego 5) wszyscy przewodniczący grup zawodowych lub ich zastępcy w celu omówienia spraw, związanych z obchodem 1 maja. Obecność wezwanych jest konieczną. **Prezydjum Rady Robotn.**

WZYWA SIĘ TOW. CIOŁKOSZA, ZIEMBIŃSKIEGO, SZWARCA, KOLWASA, KOLKIEWICZA I CHOLEWĘ, by się zgłosili we środę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5 celem przygotowania wieczornicy w dniu 1 Maja.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

BACZNOŚĆ MURARZE! Zgromadzenie murarzy oddziału Kraków odbędzie się we wtorek 27 kwietnia o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Upraszamy o liczny udział.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW Z FABRYKI ZIELENIEWSKIEGO odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 4 we fabryce. Sprawa 1 maja. Referuje tow. Węglowski.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE FABRYKI TYTONIU W KRAKOWIE odbędą zgromadzenie we środę 28 bm. o godzinie 3 w sali Domu Robotn. ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Nasze płace a powtórne podwyższenie cen tytoniu; 2) 1 Maj; 3) Emeryci i ich nędza; 4) Wnioski i dyskusja.

ZGROMADZENIE METALOWCÓW Z FABRYKI BAUMINGERA odbędzie się w środę 28 bm. o godz. 6 wieczorem. Sprawa 1 maja. Referuje tow. Węglowski.

Traktat niemiecko-rosyjski

Berlin, 26 kwietnia. (PAT). W sobotę w godzinach południowych podpisany tu został traktat niemiecko-sowiecki. W imieniu rządu niemieckiego podpisał go dr. Stresemann, w imieniu rządu sowieckiego poseł Krestinskij. Przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem przyjęto przedstawiony przez dr. Stresemanna tekst traktatu. Po posiedzeniu Stresemann udał się do prezydenta Hinderburga, który po wysłuchaniu sprawozdania z posiedzenia Rady ministrów udzielił ministrowi Stresemannowi pełnomocnictw do podpisania traktatu. O godz. 12 Stresemann przyjął przedstawicieli stronnictw, którym zakomunikował tekst umowy. Ogłoszenie traktatu nastąpi jak przypuszczają w poniedziałek, z okazji dyskusji nad nim w komisji spraw zagranicznych Reichstagu.

GŁÓWNE POSTANOWIENIA TRAKTATU

Wedle doniesień pism berlińskich traktat zawiera następujące główne postanowienia:

1) Strony zachowują **zupełną neutralność** wzajemną w razie zaatakowania jednej ze stron przez mocarstwo trzecie, jeżeli strona zaatakowana nie sprowokowała ataku.

2) Niemcy nie wezmą udziału w blokadzie czy innej akcji gospodarczej Ligi narodów skierowanej przeciw Rosji, jeżeli przedstawiciel Niemiec w Lidze narodów nie zaakceptuje poprzednio uchwały w tej sprawie.

3) Obecny sojusz między sowietami a Niemcami jest odnowieniem we wszystkich szczegółach umowy niemiecko-sowieckiej, zawartej w Rapallo, — przyczem **przyjaźń między temi dwoma państwami** ma być zastrzeżona również na terenie życia gospodarczego.

4) Dla ewentualnych różnic i sporów ma być stworzona specjalna instytucja rozjemcza. Odwołano się również do ewentualnych spornych warunków, wynikających ze zobowiązań Niemiec w stosunku do traktatu locarneńskiego i Ligi Narodów.

Dłuższy od właściwej umowy jest aneks, zawierający szczegóły i wyczerpujące wyjaśnienia czterech punktów. W aneksie Niemcy poczyniły zastrzeżenia, które godzą zapomocą frazeologii dyplomatycznej zobowiązania Niemiec z tytułu należenia ich do Ligi narodów z postanowieniami, wynikającemi z tekstu traktatu. Należy dodać, że Niemcy przyrzekły Rosji nie podejmować żadnego kroku bez porozumienia się z sowietami. Ze swej strony sowiety zgodziły się, że **Niemcy zarejestrują nowy traktat w sekretarjacie Ligi narodów.**

TAJNA UMOWA OBOK JAWNEJ

Praga, 26 kwietnia (PAT). „Narodni Politika“ w artykule poświęconym umowie niemiecko-rosyjsk. stwierdza, że ogłoszona zostanie jedynie część umowy, **zamilczone natomiast będą klauzule tajne.** Ostatecznym celem tej umowy są — zdaniem autora tendencje odwetowe Moskwy i Berlina. Dobrą odpowiedzią na to jest **umowa polsko-rumuńska.** Odpowiedź ze strony innych państw powinna być przygotowana.

TELEGRAMY

UMOWA ANGIELSKO-TURECKA

Londyn, 20 kwietnia (PAT). Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald“ donosi, że oczekiwać należy umowy między rządem angielskim a tureckim w bliskiem czasie. Chamberlain jest gotów przyjąć kilka propozycyj tureckich. Traktat będzie mógł wejść w życie tylko pod warunkiem, że Turcja postawi natychmiast wniosek co do przystąpienia do Ligi narodów i zaniechania współdziałania z Rosją, w zamian za współpracę z Anglją. „Daily News“ donosi, że kontrpropozycje, przedłożone przez Angorę, domagają się większej zmiany granicy mossulskiej niż przewidziane jest w odpowiedzi angielskiej. Turcja w zamian za to pragnie pozostawić Anglji eksploatację źródeł naftowych.

—ooo—

ROKOWANIA Z ABD EL KRIMEM

Paryż, 25 kwietnia (PAT). Specjalny korespondent „Matina“ donosi z Uddży, że delegat Riffenów Azerkane w rozmowie z korespondentem oświadczył między innemi, że następna narada delegacyj pokojowych będzie też i ostatnią. Porozumienie zostało osiągnięte również i w sparwie jeńców.

Przegląd gospodarczy

TARG POZNAŃSKI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w biurze Izby są do nabycia w cenie po 8 zł. legitymacje na targ poznański, który się odbędzie w czasie od 2 do 9 maja b. r.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 26 kwietnia (PAT). Dolary 9.70, 9.72, 9.68.

ROZMAITOŚCI

BOJKOT PIWNY W WIEDNIU. Restauratorzy, właściciele kawiarń i hotelarze postanowili proklamować od poniedziałku bojkot piwa na znak protestu przeciwko browarom, które podwyższyły ceny piwa w Austrji.

NADUŻYCIA WOJSKOWE W BUDAPESZCIE. Na podstawie informacji ze źródła angielskiego aresztowano w Budapeszcie 5 osób, w tej liczbie 2 pułkowników przydzielonych do ministerstwa wojny. Wszyscy aresztowani byli kierownikami wielkiego konsorcjum właścicieli ziemskich, które drogą znacznych łapówek zdołali zmonopolizować dostawy do armji. Afera ta, w którą wmieszane są liczne osoby ze świata politycznego i ze sfer arystokratycznych, nabiera wielkiego rozgłosu.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA WYŚCIGACH AUTOMOBILOWYCH. Podczas wyścigów automobilowych o nagrodę „Targa Florio“ rozbił się automobil, kierowany przez automobilistę Juljusza Masettiego przy 27 klm. pierwszej rundy. Masetti poniósł śmierć.

NIESŁYCHANIE GWAŁTOWNY CYKLON wyrządził zniszczenie w stanie Teksas i Oklahama. Na wielkich przestrzeniach zasiewy zostały zniszczone. Całkowicie zniszczone zostały niektóre wsi i miasteczka. Katastrofa pociągnęła za sobą śmierć 17 osób, wiele odniosło rany.

BOJKOT PIWA W AUSTRJI. Wczoraj rozpoczął się bojkot piwa przez restauratorów i hotelarzy w Wiedniu.

WYBUCH AMUNICJI. Przy wybuchu w składzie amunicji w Salonikach zabitych zostało 20 osób.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ **Poradnia dla Chorych** na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ **Ambulatorjum dla Chorych**, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).